Opłacone ryczałtowo
Cena numeru 25 groszy.
Nr. 37. Kraków-Lwów, dnia 14 września 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
NACZELNY ORGAN
Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Przysięga Prezydenta Rzeczypospolitej.

Krążą po kraju najdziksze pogłoski na temat rozpisanych wyborów, Konstytucji, ordynacji wyborczej. Słychać szepty, że kandydować będą mogli tylko ci, co ukończyli szkoły średnie, że głosować się będzie na osoby, nie na listy, słowem, że narzuconą zostanie nowa ordynacja i Konstytucja i t. p. strachy na lachy i bujdy.

Ci wszyscy, co podobne wieści głoszą i dają im wiarę, nie słyszeli widać o art. 54 Konstytucji.

Tenże postanawia, że przed objęciem urzędu Prezydent w Zgromadzeniu Narodowem „przysięga Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić.

„Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka".

Temi słowy kończy się przysięga.

Rota przysięgi mówi o takiej Konstytucji, jaka w chwili przysięgi obowiązuje, a kiedy Prezydent Mościcki składał przysięgę obowiązywała Konstytucja z 17. marca 1921 r.

Jeśli zwykłego obywatela bezwzględnie obowiązuje przysięga, kto fałszywie przysięga popełnia zbrodnię oszustwa, jakże można przypuszczać, by Najwyższy Dostojnik Rzeczypospolitej łamał i gwałcił uroczystą przysięgę?

Tem dziwniejsze i niedorzeczniejsze są owe pogłoski, ile — że Prezydent rozwiązawszy Sejm, zgodnie z Konstytucją, rozpisał nowe wybory w ustawowym czasokresie na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Wybory zatem odbędą się, głosować się będzie na listy, a nie na osoby, każdy kto ukończył 21 lat życia, ma czynne, a kto ukończył 25 lat bierne prawo wyborcze.

Wprawdzie Prezydentowi przysługuje prawo po rozwiązaniu Sejmu wydawać dekrety z mocą ustawy, jednak dekretami nie wolno zmieniać Konstytucji, ordynacji wyborczej, ustaw samorządowych i t. p.

Narzucenie Konstytucji, czy ordynacji wyborczej mogłoby wobec tego nastąpić dopiero po rezygnacji Prezydenta z prezydentury, na co się nie zanosi, a ponadto w czasie ustąpienia Prezydenta w prawa jego wchodzi marszałek Sejmu, który niezawodnie bezwzględnie przeciwstawiłby się próbom zamachu.

Nie należy zatem dawać posłuchu bajkom, strachom, bałamuctwom — wybory odbędą się, chodzi o należyte przygotowanie się do tychże.

Nie wiadomo jeszcze, ile będzie list, czy Centrolew wystawi wspólną listę — sanacja drugą, mniejszości trzecią, czy też list będzie więcej.

Gdyby nawet Centrolew nie doszedł do porozumienia, gdyby list zgłoszono pół kopy — można je będzie podzielić na dwie grupy:

„Z Piłsudskim, czy przeciw Piłsudskiemu, z sanacją, czy precz z sanacją".

Nikt nie może uchylać się od wyborów, każdy powinien stanąć przed urną wyborczą i oddać głos.

To pierwszy obowiązek.

Już dziś należy zastanowić się, na kogo głosować?

Wybory nadchodzące, będą mieć wyjątkowe znaczenie.

Mają przedewszystkiem zadecydować, czy Polacy są narodem tchórzliwym, narodem idjotów, jak nazwał społeczeństwo polskie Piłsudski, czy też obywatelami świadomymi swych praw i obowiązków wobec państwa i swej przyszłości; czy chcą nadal znosić system pomajowy, czy też dość mają sanacyjnej radości życia.

Jeszcze daleko do wyborów, a już różne strachajły głoszą, że także ten nowy Sejm nie będzie miał długiego życia, zginie nagłą, a niespodziewaną śmiercią.

Niema obawy.

Nikt nigdzie przeciwko woli narodu nie utrzymał się na długo — przy władzy.

Próżne zatem straszenia.

Gdy naród przemówi godnie i stanowczo, znajdą się siły, żeby wola jego była uszanowaną, stając się prawem dla wszystkich, nie tylko pospolitych cywilów, lecz także dla błyszczących orderami i szablą pułkowników, generałów i marszałków.

Wielkie manifestacje ludu pracującego.

Dnia 14 września b. r. odbędzie się w Tarnowie wielka manifestacja Stronnictw Centrolewn. W dniu tym Lud pracujący całej Polski będzie żądał:

Usunięcia dyktatury.
Czystych wyborów do nowego Sejmu.
Walki z kryzysem gospodarczym.
Nienaruszalności granic Rzeczypospolitej.

Od godz. 9 rano uczestnicy manifestacji zbierać się będą **w Tarnowie na placu „na Burku" (P. S. L. „Piast", Wyzwolenie i Stron. Chłopskie) — i w Domu Robotniczym, ul. Goldhamera 83 (P. P. S.).**

O godz. 11 przedpol.

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE
na placu na Kaplonówce.

Po zgromadzeniu pochód ulicami miasta.

Chłopi! Robotnicy! Pracownicy!

W dniu 14 września wspólne manifestacje stronnictw lewicy i środka rozpoczną kampanję wyborczą!

Za lepsze jutro! Za Wolność! Za Demokrację! Za Prawo!

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast"
Polskie Stron. Ludowe „Wyzwolenie"
Stronnictwo Chłopskie
Polska Partja Socjalistyczna.

———o———

MANIFESTACJA CENTROLEWU W BIAŁEJ.

Dnia 14 września (w niedzielę) odbędzie się manifestacja chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Zbiórka o godz. 11 przed poł. na placu Wolności w Białej.

Zwracamy się z apelem do wszystkich piastowców z okolicznych powiatów i powiatu bialskiego, aby w manifestacji tej wzięli masowy udział.

———o———

MANIFESTACJA CENTROLEWU W NOWYM SĄCZU!

W dniu 14 września odbędzie się zgromadzenie manifestacyjne w Nowym Sączu, pod hasłami wyżej wyszczególnionemi.

Chłopi z Sądeckiego i okolicznych powiatów przybywajcie masowo!

———o———

Dnia 14 września odbędzie się manifestacyjne zgromadzenie Centrolewu we Lwowie w obronie demokracji, pod hasłem precz z dyktaturą.

Ludowcy! jawcie się masowo na to zebranie!

Do członków i działaczy P. S. L. Piast we Wschodniej Małopolsce.

Bracia Chłopi!

Jakkolwiek rozmaici sanatorzy w okresie ostatnich lat usiłowali zniszczyć naszą organizację i z korzeniem wyrwać, i podeptać wszelką myśl ludową — mimo to istniejemy i to tem bardziej zahartowani w walce o Polskę Ludową, o lepszą dolę ludu wiejskiego, o należne mu prawa obywatelskie.

Tyluletnia nasza praca nie poszła na marne. Ziarna idei ludowej głęboko utkwiły w piersi ludu polskiego, który z honorem zachował się w czasie ostatnich wyborów, mimo terroru i przekupstwa ze strony przeciwnej.

Obecnie nadchodzi ponownie próba sił, gdyż naznaczone zostały nowe wybory do Sejmu i Senatu. Rozumiemy całą wagę i doniosłe znaczenie tej chwili.

Dziś apelujemy gorąco do naszych członków i działaczy, **ażeby bezzwłocznie z każdej gminy podali swoje adresy, iżbyśmy mogli pozostać w ścisłym związku i porozumieniu.** Tylko w zwartych szeregach **osiągniemy zwycięstwo sprawy ludowej.**

Listy adresować należy do Sekretarjatu. Lokal mieści się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej L. 83, II. piętro. Otwarty jest od godziny 9—1 w południe i od 4—6 po południu.

Wyjaśnia się, że w lipcu odbiór listów poleconych jeszcze nie był zorganizowany, dlatego kilka takich listów wrócilo z powrotem.

Sekretarjat P. S. L. „Piast"
we Lwowie, Gródecka 83 II. p.

Kłamstwa sanacji.

Czytamy często w „Kurjerku" sprawozdania z wieców sanacyjnych, odbywających się przy bardzo licznym udziale ludności. Niema w tem jednak słowa prawdy z wyjątkiem daty wiecu. Naprzykład w dniu 29 czerwca b. r. odbyło się w Ropczycach zebranko sanacyjne, z trudem nazganiano około 150 ludzi, w tem przeszło połowa mieszczan. Jakież było dla uczestników zebrania zdziwienie, gdy wyczytano w „Kurjerze", że na owem zebraniu było obecnych 1500 ludzi, którzy z ogromnym entuzjazmem oświadczyli się za ideą marszałka Piłsudskiego i B. B. W. R.

Na kłamstwie nikt daleko nie zajechał, nie zajedzie i sanacja. **Fr. Stachnik.**

U podstaw akcji sabotażowej.

Na terenie Wschodniej Małopolski w dalszym ciągu dzieją się niesamowite rzeczy. Zbrodnicza robota niszczenia mienia państwowego i prywatnego nie ustaje.

Charakter tej zbrodniczej akcji, kierowanej i podsycanej przez Berlin, a wykonywanej przez ruską młodzież, należącą do tajnej organizacji wojskowej U. O. W. jest bardzo znamienny i powstaje w ścisłym związku ze stosunkami, jakie wytworzyły się w tej dzielnicy w okresie pomajowym.

W pierwszym rzędzie należy wyjaśnić, wśród jakich warunków i nastrojów miejscowej ludności tak polskiej, jakoteż ruskiej sabotażyści działają.

Trzeba przyznać, że warunki mają korzystne, zwłaszcza, że działają na wsi, a więc wśród bezwzględnej większości ludności ruskiej, której nastroje polityczne w ostatnich latach uległy bardzo wielkim zmianom na niekorzyść Państwa. Przecież polityczy ruscy nie stracili czasu, wykorzystali znakomicie trzy-letni okres posłowania do Sejmu i Senatu. Nie żałowali osobistego trudu, objeżdżali powiaty i gminy, organizowali chłopów, nawiązali bardzo ścisły kontakt z wyborcami. A propaganda przez nich prowadzona jest ogólnie znana. Wytworzyli na wsi nastroje wrogie dla Państwa, pogłębili znacznie prądy separatyzmu, a co najgroźniejsze, przepoili w wysokim stopniu lud ruski nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

Robota ta nie mogła pozostać bez skutków, czynniki sanacyjne ukrywały ten stan rzeczy przed opinją publiczną. Dopiero sabotaże odkryły prawdę.

W tym samym czasie po stronie polskiej nie było żadnej pracy twórczej. Przeciwnie, zasada „łamania kości" panowała w pełni. Z niesłychaną zaciekłością rozbijano wszelkie organizacje, na całej linji ubezwładniano społeczeństwo, a w szczególności w najwyższym stopniu sterroryzowano chłopów polskich, tych właśnie, którzy wywierali bezsprzeczny wpływ na ludność ruską w duchu państwowym.

W pierwszym rzędzie pozbawiono ich organizacyj politycznych. Piastowców ścigano na wzór zwierzyny leśnej. Sypały się na nich kary za lada uchybienia. Zaś mianowani posłowie sanacyjni, a innych po za nimi nie było, zapomnieli o istnieniu ludu polskiego. Nie znany wypadek, żeby się pokazali na wsi, żeby się podjęli nowych organizacyj w miejsce rozbitych, żeby tworzyli jakąś siłę, przeciwstawiającą się planom Berlina. Jedynie ograniczali się do wygłaszania od czasu do czasu nowych zasad, iż „chłopom polityki nie potrzeba". W przeciwieństwie do posłów ruskich, usypiali społeczeństwo i walnie pomogli do jego ubezwładnienia.

Na tak przygotowanym gruncie, z jednej strony martwoty polskiej, z drugiej zaś bojowego nastroju ruskiego, Berlin rozpoczął realizować swoje wielkie plany rozsadzania Polski od wewnątrz. Narazie sabotarzyści ruscy są przy głosie i ze skutkiem prowadzą robotę do chwili obecnej.

Czas najwyższy zrewidować u podstaw stosunki wytworzone w tej dzielnicy.

Stało się oczywistem, że w pierwszym rzędzie niemoc społeczeństwa polskiego, a w szczególności ubezwładnienie chłopa polskiego jest głównem źródłem sił i powodzenia akcji sabotażowej. **Jedynie zorganizowane społeczeństwo jest w stanie zmierzyć się z tem groźnem niebezpieczeństwem i unicestwić plany Berlina.**

Dlatego czynniki miarodajne muszą wybierać: albo utrzymanie obecnego systemu, który prowadzi niechybnie do utraty Wschodniej Małopolski, o co właśnie chodzi Berlinowi, — albo jego zmiany, t. zn. przywrócenie wolności w pracy organizacyjnej społeczeństwu, a w szczególności wsi polskiej, ażeby mógł zapanować spokój i ażeby zaistniały warunki zgodnego współżycia obu narodów w tej dzielnicy.

W. Ostrowski.

W sprawie zgromadzeń przedwyborczych.

USTAWA

z dnia 5 sierpnia 1922 roku.*)

W SPRAWIE WOLNOŚCI ZGROMADZEŃ PRZEDWYBORCZYCH.

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów, aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone przez osobę zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzę administracyjną I. instancji (starostwo) lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym, niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne, albo ustne i powinno zawierać: 1) **imię i nazwisko zwołującego,** 2) **oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze,** 3) **adres zwołującego.** Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem **podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.**

„Male" gen. Dąb-Biernackiego

Ośrodek majątku Male, przepiękną, zaiste wielkopańską rezydencję, nabył **generał** Dąb-Biernacki. Otrzymał on przeszło 38 ha gruntu, pałac, wszystkie gospodarcze zabudowania, młynek (razem 11 budynków), staw, nad którym właśnie znajduje się dwór. Oszacowano to cacko na sumę 24.317.683 marek polskich, a ponieważ akt kupna sporządzono dnia 26. lutego 1923 roku, dla którego to okresu ustalono, iż złoty wart jest 6.800 marek, więc wyniosłoby to 3.634 zł. 80 groszy. Z sumy tej wpłacił p. generał w chwili zawierania aktu kupna marek polskich 682, co stanowi 10 gr. (dziesięć groszy) i coś, zaś pozostałe 24.317.000 marek zahipotekowano na nowonabytej posiadłości jako pożyczkę na 25 lat.

Majątek za 10 groszy, czyż to nie złoty interes?

Płonący Wschód.

Codziennie donoszą dzienniki o nowych podpaleniach we wschodniej Małopolsce oraz o innych aktach sabotażu.

Miejsca brak na zanotowanie wszystkich, podajemy niektóre:

Nieznani sprawcy podpalili na folwarku w **Markowie ad Czajkowice,** w powiecie rudeckim pięć wagonów pszenicy na szkodę właściciela folwarku **Stanisława Pola.** Sprawcy podpalacze zbiegli.

Dnia 25 ub. m. w nocy, podpalono stertę zboża **w Czabarach** koło Kutkowic (woj. tarnopolskie). — **W Suchowoli** pod Lwowem spłonęły doszczętnie **trzy zagrody.**

W Krotoszynie podpalono zagrodę.

Banda opryszków ukraińskich spaliła w **Wołkowie** (majątek hr. Potockiego) trzy sterty pszenicy.

Dowodem zupełnego zniszczenia moralnego sabotażystów, którzy nie uszanują nawet świętości, posłużyć może fakt sprofanowania mogił żołnierzy polskich, poległych w latach 1918—1919 pd Tarnopolem. O fakcie tym donosiły depesze wczorajsze. **Dziś** mamy do zanotowania nową, ohydną zbrodnię „borytelów" z Krasówki i Dyczkowa.

Połączone czytelnie Tow. Szkoły Ludowej z Krasówki i Dyszkowa urządziły — przy wybitnym współudziale hr. Ostrowskiego — uroczysty obchód „Cudu Wisły". Kulminacyjnym punktem obchodu było ustawienie i poświęcenie dębowego krzyża z inicjałami i datą: „15. sierpnia 1920 — 15. sierpnia 1930 r.". Krzyż ten został przez ukraińców porąbany **i zniszczony.**

Sprawcami świętokradztwa są — ponad wszelką wątpliwość — gimnazjaliści ukraińscy z Tarnopola, którzy, stojąc na uboczu podczas uroczystości poświęcenia, uśmiechali się szyderczo i odgrażali, że „krzyż długo na tem miejscu nie postoi".

W dniu 3. września około 1-szej w nocy **podpalone zostały przez ukraińskich sabotażystów drewniane trybuny na boisku Klubu Sportowego „Czarni", leżącym niepodal zabudowań Targów Wschodnich,** od strony rogatki stryjskiej. Straż pożarna ogień zlokalizowała, trybuny jednak **spłonęły doszczętnie** wraz ze sprzętem sportowym. Szkoda, poniesiona przez Klub „Czarnych" wynosi około 30.000 złotych.

Łuny pożarów, wzniecanych **zbrodniczą ręką, nie gasną** w Małopolsce wschodniej, sabotaż szaleje i każdy dzień przynosi coraz nowe jaskrawe dowody, a prasa warszawska, rzekomo poinformowana z miarodajnych kół, ośmiela się twierdzić, że **„strach ma wielkie oczy",** że „wiadomości o sabotażu należy przyjmować z rezerwą", wreszcie, i to już jest wprost karygodne, że „alarmistyczna akcja pewnej części prasy jest zgoła nieuzasadnioną".

A więc prasę małopolską, **znającą dobrze stosunki o występująca w obronie interesów i powagi** państwa, w imię ochrony ładu społecznego, nazywa **się alarmistyczną.** Doprawdy, nie wiadomo, co bardziej podziwiać w tym wypadku: ignorancję, czy lekkomyślność.

Na czele owej prasy stoi sanacyjna legionowa **„Gazeta Polska".**

Owa oskarża społeczeństwo o to, że wywołało „bratobójczą" wojnę domową, bo tak nazywa „Gazeta Polska" walki w 1918 r. w obronie Lwowa.

W ten sposób mówi o stosunkach polsko-ruskich organ rządowy w chwili, gdy czynniki ruskie wytwarzają dziś taką samą sytuację, jaką przeżyliśmy już raz przed 12 laty.

Omawiając to wystąpienie „Gazety Polskiej", „Gazeta Warszawska" zapytuje: „Czyż nie jest to wyraźna zachęta do „walki z elementem polskim?" A pisze to organ, którego naczelny redaktor desygnowany został na wojewodę lwowskiego! **Tak myślą ci, którzy narzucają się społeczeństwu polskiemu na kierowników akcji samoobrony.** Dokąd nas zaprowadzi ta obłąkana „racja stanu?"

Skoro „Gazeta Polska" może zająć w stosunku do społeczeństwa polskiego takie stanowisko, że jemu właśnie przypisuje winę krwawych zamachów, których widownią jest obecnie Małopolska wschodnia, — czy można się dziwić rusinom, jeśli twierdzą to samo?

NIE TĘDY DROGA. W dniu 30 lipca między stacją Bóbrka—Chlebowice a miastem Bóbrką, dokonano napadu rabunkowego na wóz pocztowy, wiozący pieniądze do urzędu pocztowego w Bóbrce w sumie 55.000 zł. Bandyci zabrali 26.000 zł. w gotówce. Jeden z bandytów podczas pościgu został zabity. Jak stwierdzono, jest to absolwent gimnazjum nazwiskiem Grzegorz Pisecki, członek ukraińskiego „Plasta" oraz członek U. O. W. Przy trupie znaleziono 5.000 zł., pochodzących z rabunku. Jak dalej stwierdzono, w napadzie brała udział piątka U. O. W.

Podczas pościgu za bandytami został ciężko raniony posterunkowy P. P. Molewski, który przeniesiony do szpitala w Bóbrce, zmarł tamże.

Przez napady rabunkowe chcą Ukraińcy dojść do wolności. — Nie tędy droga...

RADOŚĆ ŻYCIA W WARSZAWIE. Ubiegły sierpień obfitował w Warszawie w tragiczne wypadki, w których poniosło śmierć 51 osób. I tak: zamachów samobójczych było 115, w tem 34 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych i katastrof poniosło śmierć 4 osoby, 80 zaś odniosło rany. Wskutek wypadków tramwajowych zginęło dwie osoby, 33 było rannych. Wypadki kolejowe w Warszawie lub pod miastem przyprawiły o śmierć dwie osoby, rany odniosło 5 osób.

W jednym tygodniu 115 samobójczych zamachów — czyż to nie świadczy o radości życia, od 4 lat wytrwale przez sanację głoszonych?

Za, czy przeciw Piłsudskiemu?

„Czas" krakowski, zastanawiając się nad szansami wyborczemi, tak prorokuje:

„Rząd rozporządza przedewszystkiem tą wielką i niezastąpioną siłą, jaką daje posiadanie władzy, a do walki wyborczej idzie pod legendarnym sztandarem marsz. Piłsudskiego, który posiada **nieprzeparty urok dla szerokich mas(?!)** spragnionych i potrzebujących widomego symbolu. Pod tym względem opozycja jest daleko gorzej uposażona; w całym jej obozie niema ani jednego człowieka, któryby przemówił do wyobraźni tłumu, ani jednego polityka, któryby posiadał przymioty męża stanu, albo przynajmniej cieszył się popularnością."

Całkiem inaczej zapatruje się na sytuację **„Robotnik",** pisząc:

„Autorytet Piłsudskiego — jest dziś mocno podważony nawet w samym obozie sanacyjnym i właśnie premjerostwo Piłsudskiego ma na nowo przywrócić blask tego autorytetu. **W ogromnej zaś większości społeczeństwa Piłsudski nie posiada już ani autorytetu, ani kredytu.** Społeczeństwo obojętnie przypatruje się ostatniej może próbie uratowania „systemu" i ze swej strony dołoży wszelkich sił, by system ten usunąć".

16 i 23 listopad pokażą, po czyjej stronie jest słuszność.

CZŁONKOWIE BIAŁORUSKO WŁOŚCIAŃSKO-ROBOTNICZEGO KLUBU UWIĘZIENI.

Wobec rozwiązania Sejmu i Senatu i utracenia tem samem przez członków rozwiązanej Izby przywilejów nietykalności, aresztowano ongedaj senatora Rogulę, skazanego w swoim czasie na dwa lata więzienia za wygłoszenie w Nowogródku wybitnie antypaństwowego przemówienia. W Grodnie aresztowano byłych posłów: Gawryluka i Wołyńca, w Wilnie b. posła Krynczuka, wszystkich z Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego klubu. Ponieważ posła Dworczanina aresztowano niedawno na jednym z wieców w powiecie grodzieńskim, podczas którego strzelał do policji, przeto wszyscy posłowie tego klubu, z wyjątkiem pos. Greckiego są obecnie w więzieniu.

Kto jest odpowiedzialny za gospodarkę w P. Z. U. W.

W Nr. 127 „Czasu“ p. Dr. Jan Hupka, omawiając w obszernym artykule działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych stara się całą winę za następstwa fatalnej gospodarki w tej instytucji zwalić na posłów sejmowch. Czytamy tam dosłownie: „Ze wszystkich rujnujących polskie stosunki gospodarcze instnstytucyj, jakie mamy do zawdzięczenia naszemu sejmowładztwu, nie mniej szkodliwem było wprowadzenie w Polsce przymusu ubezpieczeniowego“.

Czy istotnie wina Sejmu była tak wielką, jak to chce pan Hupka, postaramy się wyjaśnić, opierając się na przytoczonych w jego artykule danych. Już w następnych wierszach cytowanego artykułu czytamy:

„Z przymusem ubezpieczeń od ognia możnaby się jeszcze pogodzić. Ma on w naszych stosunkach i swoje dobre strony“.

A więc nie wszystko, co Sejm uchwala jest złe. Nad czem więc biada p. Hupka. Niepokoi go wzrastająca liczba pożarów, która według przedłożonej przez niego tabeli przedstawia się następująco:

P. Z. U. W. wypłacił tytułem odszkodowań:

w 1927 roku	15,766.000 zł.
w 1928 roku	27,085.000 zł.
w 1929 roku	54,161.000 zł.

Jeżeli przyjmiemy, że przyczyną zwiększającej się liczby pożarów jest nieprawidłowe oszacowanie budynków, względnie podwyższenie wartości szacunków do 100%, które przeprowadzono w 1929 roku i przypatrzymy się powyższej tabeli, to dojdziemy do przekonania, że odpowiedzialność za to w żadnym razie nie ponosi Sejm, który w tym okresie był nieczynny.

A teraz przypatrzmy się bliżej gospodarce P. Z. U. W. w okresie tak zwanej „sanacji moralnej“.

Jak wiadomo w 1926 roku, ówczesny minister skarbu p. **Czechowicz**, rozwiązał Radę Nadzorczą P. Z. U. W. i jej funkcje przekazał komisarzowi p. **Strzeleckiemu** (obecnemu dyrektorowi P. Z. U. W.), a ten ze swej strony usunął ówczesnego dyrektora P. Z. U. W. p. **Budnego** i mianował dyrektorem P. Z. U. W. swego serdecznego przyjaciela i kolegę z P. D. U. W. p. Dr. **Łazowskiego** (obecnego dyrektora Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń). Od tego czasu datują się różne reformy i zmiany, które doprowadziły gospodarkę instytucji do jej stanu obecnego. Powołana w 1929 r. do życia Rada Nadzorcza P. Z. U. W., jakkolwiek w wielu wypadkach nie podzielała poglądów p. Strzeleckiego na jego politykę ubezpieczeniową była bezsilną wobec szerokich pełnomocnictw i poparcia udzielonego mu przez Ministerstwo Skarbu. Wszystkie projekty p. Strzeleckiego nie znajdowały sprzeciwu w Ministerstwie Skarbu i **były zatwierdzane bez głębszego zastanowienia się nad ich wartością.** I tak uchwalono:

1) **Podwyższenie szacunków do 100%.**
2) Reorganizację instytucji.
3) Wprowadzenie przymusu ubezpieczenia ruchomości od ognia i ziemiopłodów od gradu.

Każdego, kto ośmielał się krytykować te reformy **wyrzucano natychmiast,** bez względu na jego wiedzę fachową i zasługi dla instytucji i zastępowano swoimi bezkrytycznymi ludźmi.

Pod tym kątem została przeprowadzona reorganizacja, która miała rzekomo na celu zwiększenie sprawności funkcjonowania instytucji i zmniejszenie kosztów administracyjnych. Jak ten cel osiągnięto świadczy budżet, w którym **w 1927 r. wydatki administracyjne wynosiły zł. 9.000.000 a w roku 1930 17.000.000 zł.** Należy dodać, że masowe szacowanie budynków, które pochłonęło kilka miljonów złotych zostało przeprowadzone w 1924 roku.

Aby zrozumieć skąd powstały tak olbrzymie koszta, przypatrzmy się na czem polega **ta** osławiona reorganizacja. Z chwilą wprowadzenia przymusu ubezpieczeniowego P. Z. U. W. dla ułatwienia nawiązania kontaktu z gminami założyła około 24 oddziałów we wszystkich większych miastach. Otóż p. Strzelecki postanowił wszystkie te oddziały zwinąć i zostawić tylko oddziały w miastach wojewódzkich. I tak oddział w Przemyślu i Rzeszowie, liczący po 25 urzędników połączono z oddziałem we Lwowie liczącym 40 urzędników. Dla likwidacji tych oddziałów, która trwała przeszło rok, przysłano z Warszawy dygnitarzy, którzy oprócz poborów III. rangi (w P. Z. U. W. takie rangi mają ludzie z domowem wykształceniem), pobierali djety przez rok po 25 zł. dziennie i dodatek stołeczny 20%.

Zaczęto od usuwania wszystkich fachowych urzędników i przyjmowania na ich miejsce niefachowych ludzi. Oczywiście pokrzywdzeni urzędnicy wytoczyli masowo proces instytucji, który ta, nie mając fachowych kierowników **sromotnie przegrała** i musiała ponosić konsekwencje.

Po zlikwidowaniu oddziałów cały ich personal został przeniesiony do oddziału we Lwowie. **Każdy urzędnik dostał tytułem zwrotu kosztów translokacji, miesięczne pobory, tytułem djet — dwumiesięczne pobory, tytułem pożyczki na kupno mieszkania — trzyletnie pobory.** Lokal Oddziału we Lwowie okazał się za ciasnym, więc musiano kupić **kamienicę za 200.000 zł.,** oprócz tego przystąpiono do budowy mieszkań dla urzędników.

Liczba urzędników przeniesionych okazała się również niewystarczającą, by podołać olbrzymiej masie pracy, powstałej wskutek zcentralizowania w jednym oddziale agend dwudziestu kilku powiatów, skutkiem czego musiano przyjąć masę nowych, oczywiście, **niefachowych** ludzi. Zaczęto budować i kupować gmachy w miastach wojewódzkich. Nic też dziwnego, że budżet okazał się zbyt ciasnym i postanowiono go rozszerzyć przez podwyższenie składek i wprowadzenie nowych przymusów. Marna gospodarka bez należytej kontroli, bo nie można nazwać kontrolą odwiedziny panów inspektorów z centrali, często nie rozumiejących się na rzeczy, a jeszcze częściej muszących się liczyć z różnymi protegowanymi, przyczynia się do rozwoju nadużyć, które tak dały się we znaki ludności w Małopolsce. Defraudacje są tak częstem zjawiskiem, że w wielu wypadkach nawet nie próbuje się ich dochodzić i umarza się sprawy. Nawet w samej **centrali zdefraudowano w 1927 roku — 15.000 zł. a w roku 1929 —42.000 zł.** Charakterystycznem jest, że nikt z podejrzanych o defraudację nie figurował na liście przeznaczonych do redukcji, redukowano sumiennych, uczciwych pracowników.

Dzieje się to w okresie, kiedy Sejm nie ma głosu, ani prawa krytyki, a więc tem samem nie może być odpowiedzialnym za tę gospodarkę.

Nowak.

Ostatni „wywiad“ premjera Piłsudskiego.

P. premjer **Piłsudski** udzielił wywiadu redaktorowi dziennika sanacyjnego p. **Miedzińskiemu.** W „wywiadzie“ roi się od słów: „ścierwo“, — „śmierdzący kawałek“, „burdel“, „mus wchodzenia w nieczystości“ i t. d. — Te ordynarne słowa wyjaśnią czytelnikowi co zawiera treść „wywiadu“ Pana Premjera.

Ze świata.

REWOLUCJA W PERU.

W republice południowo-amerykańskiej Peru, wybuchło powstanie, do którego przyłączyła się większość wojska. Rewolucjoniści ogłosili usunięcie prezydenta republiki Neguia i stworzyli nowy rząd. Prezydent republiki peruwiańskiej schronił się do gmachu poselstwa Stanów Zjednoczonych w Limie, a dotychczasowy rząd podał się do dymisji.

NIEMIECKA ORGANIZACJA BOJOWA NAPADA NA POLAKÓW.

Na terenie wolnego miasta Gdańska we wsi Wielkie Trąbki oraz w sąsiednich wioskach Elganowie i Postołowie napadł „Stahlhelm“ w liczbie 200 osób na ludność polską, pobił tych, którzy wpadli mu w ręce i sterroryzował całą wieś. Mieszkańcy zabarykadowali się w domach, a gdy napastnicy nie mogli drzwi wywalić, odeszli. Działo się to 24 ub. m.

REWIZJA GRANIC POLSKI HASŁEM WYBORCZEM.

Zarząd naczelny niemieckiej partji ludowej ustalił na posiedzeniu odbytem w obecności ministra spraw zagranicznych Curtiusa tekst odezwy wyborczej. Jako najbliższe cele polityki niemieckiej odezwa wymienia: kontynuowanie polityki odzyskania Zagłębia Saary, rozwiązanie sprawy granic wschodnich, ochronę mniejszości narodowych i rozwój idei rozbrojenia.

ILU JEST FASZYSTÓW?

Ostatnie „Foglio d'ordini“ partji faszystowskiej podaje cyfry, dotyczące zapisanych do organizacyj partyjnych na dzień 31 lipca b. r. Związki męskie liczą 1,040.508 członków; związki żeńskie — 106.756, grupy uniwersyteckie — 41.681, związki młodych faszystek — 21.055, a grupa profesorów uniwersytetów — 1.916 członków.

POWRÓT DO PARLAMENTARYZMU W TURCJI.

Turcja znajdowała się dotychczas pod dyktaturą jednego stronnictwa, które posiadało wyłączną możność istnienia, gdyż wszystkie stronnictwa były zakazane. Stronnictwo to nosi nazwę ludowe, a na jego czele stoi Szmet basza — premjer turecki i prezydent Turcji — Mustafa Kemal pasza. Obecnie za zgodą rządu powstaje w Turcji nowe stronnictwo pod nazwą: „Partja wolnej republiki“. Stronnictwo to liczyć będzie 65 posłów „wielkiego zgromadzenia narodowego“ (sejm turecki). Program nowej partji obejmuje: zniesienie monopolów, redukcję podatków, powszechne głosowanie, nietykalność osobistą obywateli, wolność prasy, wolność zebrań i sumienia; w dziedzinie polityki zagranicznej partja ta dążyć będzie do ścisłej współpracy Turcji z zachodem Europy oraz popierać będzie gorąco zamierzenia, dążące do ugruntowania powszechnego pokoju.

OHYDNA NAPAŚĆ BOJÓWEK NIEMIECKICH NA STUDENTÓW POLSKICH W OLSZTYNIE.

Miasteczko Szczytno (Ortelsburg) na Mazurach Pruskich było widownią ohydnej napaści awanturników niemieckich na wycieczkę studentów polskich z Czechosłowacji pod przewodnictwem Ks. profesora Trombika. Wycieczka, która zwiedza Prusy Wschodnie zatrzymała się na noc w hotelu „Berliner Hof“. W ciągu dnia uczestnicy wycieczki kilkakrotnie narażani byli na wyzwiska Niemców, którzy pod wieczór zaczepiali Polaków, widocznie szukając zwady.

W ciągu nocy jacyś mężczyźni, jak przypuszczają uczestnicy wycieczki, żołnierze dobijali się do drzwi pokojów w hotelu. Wycieczka wobec tego przeniosła się na nocleg do hotelu „Central“. W ubiegłą sobotę bojówka niemiecka w sile 50 ludzi napadła o godzinie 1.30 na hotel i wtargnęła do korytarza. Tutaj wylamano drzwi do pokoju, w którym mieszkał student teologji, Czyż, którego napastnicy pobili do krwi. Awanturnicy usiłowali wyłamać drzwi do pokojów, gdzie mieszkali uczestnicy wycieczki, co jednak nie udało im się, ponieważ Polacy zabarykadowali drzwi od wewnątrz. Awanturnicy zgrupowali się wówczas w korytarzu i wśród piekielnej wrzawy rzucali przekleństwa na Polskę i Polaków. Między in. wołano: „Polskie psy, musicie w 10 minut opuścić miasto“ i t. p.

Ks. prof. Trombik zawiadomił o całem zajściu komendę policji. Przybyły po godzinie policjant, zbagatelizował zajście i odmówił spisania protokółu. Lekarz niemiecki, do którego student Czyż zwrócił się o wystawienie świadectwa o pobiciu — odmówił napisania tego dokumentu.

Polska wycieczka zmuszona była opuścić Szczytno z zachowaniem wszelkich środków ostrożności i z obawy przed krwawym terrorem bojówek niemieckich i zrezygnowała ze zwiedzenia Ełku i Jezior Mazurskich.

Nieudała agitacja Be-Be w Pacanowie.

Na dzień 21 sierpnia b. r. (czwartek) zapowiedział swój przyjazd do Pacanowa poseł **Tomaszkiewicz** z BB. Chłopi w całej okolicy zgrzytali zębami, ale czekali cierpliwie na ten dzień. I oto o godzinie 5 popoł. wyszedł na scenę szopy strażackiej prelegent i zamiast na temat zapowiedziany (był zapowiedziany referat rolniczy) rozpoczął ględzić o mniejszościach narodowych, o idealnem dzisiaj położeniu chłopa, o jakichś postaciach świetlanych i t. d. Najpocieszniejszem było to, że nie było na sali ani jednego chłopa, któryby stanął po stronie prelegenta, wtenczas kiedy przeciw niemu ostro wystąpił akademik ludowiec p. **Skuza.**

I byłoby się mydlenie oczu źle skończyło dla posła „4-tej brygady“, gdyby nie to, że zorjentował się zawczasu i zwiał tylnemi drzwiami.

Po zebraniu do sali wkroczyła policja i żądała wylegitymowania się niektórych członków. Pan prelegent i co najważniejsze czterech przelewaczy z Pacanowa, których wynajął poseł jako bojówkę, bo „strzelca“ u nas niema, zwiali gdzie pieprz rośnie, postanawiając na pewno więcej nie zaglądać w te strony, gdzie faryzeuszów i krętaczy w delikatny sposób wypraszają za drzwi. Oby tylko tak czynili chłopi w całej Polsce!

Uczestnik.

Listy

Skandal.

BABICE, pow. Chrzanów. — Staraniem miejsc. P. S. L. „Piast" odbyła się dn. 15 sierpnia 1930 roku w Babicach, pow. Chrzanów, wspaniała uroczystośc ku uczczeniu 10-ej rocznicy odparcia bolszewików z pod Warszawy i powołaniu chłopa na najwyższe stanowisko w panstwie. O godz. 9.30 poczęły się gromadzić tłumy ludności przy kościele, poczem uformował się pochód z orkiestrą i wieńcami na czele i udał się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, w czasie którego zostało wygłoszone okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie wsród bicia dzwonów ruszył wielotysięczny pochód ze sztandarami na miejsc. cmentarz, gdzie po krótkiem przemówieniu tutejszego ks. proboszcza, wśród śpiewu Boże coś Polskę, złożono wieńce ku czci poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, następnie przy dźwiękach orkiestry udał się pochód przed Kółko Rolnicze, gdzie okolicznościowe przemówienie na temat odparcia bolszewików z pod Warszawy i rolę, jaka wtenczas odegrał chłop polski, wygłosił Józef Ciuba. Uroczystość zakończono okrzykiem: niech żyje Najj. Rzplita Polska Ludowa, odegraniem hymnu państw. i odśpiewaniem Roty. — A teraz parę słów jak się zachowała miejscowa sanacja.

W przeddzień uroczystości insp. pow. straży pożarnej objeżdżał wszystkie straże i w imieniu swej władzy zakazał brać udziału w uroczystości. Okoliczny strzelec, który w dzień uroczystości już się zebrał, aby wziąć udział, na rozkaz telefoniczny p. starosty został zamiast do kościoła, wyprowadzony na pastwisko, również miejsc. sanator, poczmistrz p. Mogilnicki, gorliwie agitował za niebraniem udziału w uroczystości, a posunął swą gorliwość do tego stopnia, że wysłał swego podwładnego listonosza, aby obszedł wszystkie dziewczęta, które miały wziąć udział w uroczystości w strojach krakowskich, aby się nie ubierały, bo nic nie będzie, co mu się na nic nie zdało. Tak to postępują ci, którzy mienią się wielkimi patrjotami i wiernymi synami ojczyzny.

Uczestnik.

Rozporządzenie proboszcza w Bielczy.

Proboszcz w Bielczy, ks. Stanisław Smoła, jako prezes miejscowej straży pożarnej, zabronił tejże udania się do Wierzchosławic w dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą" w mundurach, wydając taki rozkaz:

„Do Naczelnika Straży pożarnej w Bielczy":

Do Zarządu Straży pożarnej doszła wiadomość, że strażacy w mundurach mają się udać jutro do Wierzchosławic, by złożyć hołd Witosowi. Ponieważ uroczystość w Wierzchosławicach ma charakter polityczny, a straż powinna być od polityki wolna, dlatego po zasięgnięciu zdania członków Zarządu, zakazuję surowo udania się w mundurach do Wierzchosławic, bo te są własnością gminy, nie strażaków. Jeśliby strażacy nie usłuchali tego, wówczas straż obecna będzie rozwiązana, a za użycie mundurów będzie nałożona przez gminę kara pieniężna, lub areszt, co starostwo zatwierdzi.

Zarząd ks. **Smoła Stanisław.**

Czytamy, przecieramy oczy. — Co? Dlaczego? Jakiemże prawem ksiądz grozi grzywną względnie aresztem?! Straż w Bielczy swoim wysiłkiem i kosztem sprawiła sobie mundury, o czem ksiądz Smoła jako prezes, powinien wiedzieć i te mundury są jej! a nie gminne. Powinien również wiedzieć ks. Smoła, że ta straż naprzód jest — ludem, a potem strażą — ludową, nie pachołkiem gminy, czy też zarządu. Straż wybrała zarząd poto, by się nie opiekował, pomagał, przychodził jej z pomocą, a nie bawił się w rozporządzenia w rzeczach, które do niego nie należą.

Fakt zabroniena chłopom brania udziału w uroczystości „Cudu nad Wisłą", grożenia im zato grzywną i to ze strony księdza proboszcza, który powinien kierować się miłością i świecić przykładem dobrego Polaka, jest tak okropny, że brak słów na jego napiętnowanie.

Bielczanin.

Salutujacy konduktor kolejowy.

Stosując sie do ogłoszenia trzydziestego numeru „Piasta" o „Komitetach obrony prawnej" podaję fakt, który miał miejsce, gdym jechał na krakowski Kongres.

Jadąc rowerem szosą z Wieliczki do Krakowa, zauważyłem tu i tam posterunkowych Policji Państwowej, którzy z wyjątkową skrupulatnością i służbistością zatrzymywali jadących na Kongres, pytając o tabliczki wozowe, karając, gdy ktoś nie jechał prawą stroną i t. d.

Mnie, na szczęście, nie spotkała żadna tego rodzaju nieprzyjemność, lecz w kilka dni po Kongresie otrzymałem nakaz karny do zapłacenia 10 zł. za to, że jadąc, nie miałem numeru przy rowerze.

Jak już wyżej nadmieniłem, nie zostałem zatrzymany po drodze nigdzie i przez nikogo. Widocznie, któryś z posterunkowych, znając mnie i wiedząc nazwisko, nie spytał o kartę rowerową, którą przy sobie miałem, lecz odrazu podał do starostwa w Wieliczce.

Czytelnik „Piasta".

W dniu 11 sierpnia byłem znowu w Krakowie. Wieczór, około 10-tej, przechodząc koło dworca autobusowego widzę auto ciężarowe, umajone zielenią, w niem górale wracający ze zjazdu w Radomiu, pewno ci sami, co próbowali w listopadzie ub. roku rozbić zjazd „Piasta". Na Kongres Centrolewu nie wolno było jechać ciężarowemi samochodami, znalazł się przepis na ukaranie właścicieli; uczestnicy zjazdu legjonistów wracali w umajonem aucie ciężarowem, policjanci przyglądali się i nic.

Wsiadam do pociągu jadącego do Krynicy. Do przedziałów garną się uczestnicy zjazdu, wracający z Radomia. Nie do trzeciej klasy, jakkolwiek przeważnie mieli bilety na trzecią klasę, lecz pakują się do przedziałów drugiej i pierwszej klasy.

Wchodzi konduktor, zwraca uwagę, że za biletami trzeciej klasy nie wolno wsiadać do wyższych klas, prosi grzecznie, żeby byli łaskawi opuścić przedziały.

Jesteśmy zmęczeni, chcemy się przespać, a w trzeciej tak twardo.

A kiedy konduktor próbował perswadować, powołując się na przepisy, jakiś starszy pan z siwą głową powiedział: „zabieraj się pan ze swymi przepisami, jeśli nie chcesz wylecieć ze służby".

Widząc swoją bezsilność, biedny konduktor, ukłonił się i wyszedł.

Świadek.

Ostrożnie z agentami.

MIKOŁAJÓW nad Dniestrem. — Dnia 17 lipca zjawił się agent z Krajowego Banku Spółdzielczego ze Lwowa z Premjową Pożyczką Budowlaną, zapewniając ludzi, że kto kupi Premjówkę za 12.50 zł. lub za 5.50 zł., będzie mógł dostać pożyczkę w Banku na 20 lat bez procentu. Pomimo iż ludzie obecnie są w ciężkiem położeniu gospodarczem, kto mógł, kupował premjówkę, a nawet niektórzy za pożyczone pieniądze kupowali premjówki tylko w tym celu, ażeby mógł dostać pożyczkę, ale skoro się podowiadywali, że niemożliwem jest uzyskanie pożyczki, zaprzestali płacić rat. Przestrzegam przed agentami, agitującemi za premjową pożyczką budowlaną.

Wdowi grosz do P. K. O.!..
Kredyt tylko dla bogaczy!...

Nie jestem „Pepesiakiem", ani „Piastowcem", ani innym „bolszewikiem". Jestem urzędnikiem państwowym, a więc obowiązkowo... sanatorem. — Wierzę w Sławka i jego mądrość, wierzę w raj sanacyjny.

Jestem patrjotą. Chodzę w butach dziurawych i spodniach dobrze wytartych, zwłaszcza tam, gdzie się siedzi, ale nie jojkam na małą pensję i idę rządowi zawsze na rękę. Teraz nam dużo prawią o oszczędności. Oszczędność, to podstawa dobrobytu każdej rodziny i podstawa potęgi Państwa. Jakiś „idealista" pisze o tem (zapewne za darmo?) codzień w „Kurjerku", a sanacyjny „Kurjerek" te artykuły codzień umieszcza (zapewne też za darmo?).

Więc ja i legion, mnie podobnych, składamy do P. K. O. Bynajmniej nie dlatego, by wzbogacić się na procentach. Bo co za procent od kilkudziesięciu złotych, które każdy z nas w ciągu roku zdoła uciułać, ale po to, aby przyjść Państwu z pomocą. Z obowiązku patrjotycznego... Do tych, którzy wycofują swe wkłady, P. K. O. zwraca się imiennie, aby chociaż jednego złocisza zostawili. Z tych złociszów biedaków składają się grube sumy.

Dotąd wszystko w porządku. Lecz w mej głowie zrodziło się głupie pytanie: Kto korzysta z tych sum, składanych prawie wyłącznie przez biedaków? Bo wszak bogacze wynajdują sobie lepsze lokaty dla swych kapitałów. Czy też biedak w razie potrzeby otrzyma kredyt?

To pytanie wcale nie zrodziłoby się w mojej głowie, gdyby nie następujący fakt.

Mam 3 dolarówki, przeznaczone dla każdego z moich dzieci. Przechowuję je jak relikwję największą, gdyż wierzę święcie, że na nie padną główne wygrane. Będzie posag dla córek i warsztat pracy dla syna.

Ale onegdaj, gdy przejeżdżałem przez Warszawę, zabrakło mi pieniędzy. Ponieważ P. K. O. ogłasza, że udziela pożyczek pod zastaw dolarówek w kwocie 44 zł. od sztuki, pędzę do gmachu P. K. O., aby mój skarb zastawić. Jakież jednak było moje rozczarowanie, gdy odnośny urzędnik (na I. piętrze) oświadczył mi, że w tak małych ilościach dolarówek nie przyjmuje się.

Nie wierzę własnym uszom. Jakto? Więc moje złotówki chętnie są widziane, chociaż „w małych ilościach", ale P. K. O odmawia mi pożyczki pod zastaw dolarówek „w małych ilościach". Trzy dolarówki, to bagatelka, którą P. K. O. nie chce się nawet trudzić.

Gdybym był bogaczem i mógł pozwolić sobie na kupno większej ilości dolarówek, wtedy pożyczkę bym dostał. Ale biedakowi wolno tylko... zanosić do P. K. O. swój ciężko zapracowany grosz.

As..ki.

Uroczystości w Zabawie.

ZABAWA, pow. Brzesko. — Dnia 15 czerwca b. r. odbyła się w Zabawie niezwykła uroczystość poświęcenia dzwonów parafjalnych. Na uroczystość tę przybyły niezliczone tłumy publiczności z sąsiednich parafij, jak z Radłowa, Zdrochca, Wietrzychowic, Zabrza, Zaborowia, Szczurowy i Borzęcina.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Walczyński z Tarnowa. Sprawieniem tychże dzwonów zajął się komitet, złożony z rodaków naszych, zamieszkałych w Ameryce północnej, w Chicago Illinois, a którzy od lat kilku obiecywali sprawić nam i darować jakąś pamiątkę dla nowo zbudowanego kościoła i nowo powstałej parafji w Zabawie.

Dar ten można powiedzieć iście królewski, gdyż zostały te dzwony odlane w fabryce dzwonów w Przemyślu kosztem 2.600 dolarów amerykańskich.

Tą drogą ślemy wszystkim tym naszym rodakom którzy przyczynili się do sprawienia tychże dzwonów, serdeczne podziękowanie staropolskiem Bóg zapłać. — Parafjanie z Zabawy

Józef Mączka i inni.

Uroczystość w Podwalu.

PODWALE. — Dnia 13 lipca b. r. odbyło się poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży pożarnej w Zabawie. Poświęcenia dokonał ks. kan. tat., proboszcz w Zabawie oraz wygłosił okolicznościowe kazanie. Na uroczystość tę przybyły straże z gmin sąsiednich — z Przybysławic, Marcinkowic, Zdrochca, Wał-Rudy, Biskupic radłowskich, Woli Radłowskiej i Radłowa. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa 16 pułku z Tarnowa.

Po nabożeństwie przy dźwiękach tejże orkiestry przedefilowały wszystkie wyż wymienione straże. Zaś popołudniu odbyła się zabawa ludowa dla tychże straży. Strażom tym, które się zobowiązały nieść pomoc nieszczęśliwym, w ich pracy i wysiłkom: Szczęść Boże!

Józef Mączka.

Z ruchu organizacyjnego.

Z Ropczyckiego.

ROPCZYCE. — Dnia 25 sierpnia b. r. odbył się w **Ropczycach** w „Sokole" powiatowy zjazd delegatów P. S. L. „Piasta". Przewodniczył prezes pow. zarządu p. **Siwula. Poseł Henryk Krzciuk** wygłosił dwugodzinny referat polityczny. Referent wiernie odmalował dzisiejszą sytuację polityczną i gospodarczą, poddając ostrej krytyce rządy kliki sanacyjnej. W dyskusji zabierało głos szereg mówców, solidaryzując się z przemówieniem referenta. Uchwalono wotum zaufania klubowi poselskiemu P. S. L. Piast za prawdziwie ludową i państwową robotę i energiczną obronę interesów wsi.

Fr. Stachnik.

Sprawozdanie z wiecu w Kamienicy, pow. Limanowa.

KAMIENICA, pow. Limanowa. — W dniu 3-go sierpnia b. r. w gminie i parafji Kamienica, pow. Limanowski, w miejscowości górskiej, gdzie przy ostatnich wyborach do Sejmu oddano parę tysięcy głosów na listę Nr. 25, urządził **p. Potoczek wiec.**

Ludu zebrało się dużo, ponad 600 osób. **Jan Adamczyk** ze wsi Zbludza zagaił zebranie. Wybitny działacz ludowy zaraz w pierwszych słowach naraził się uszom zastępcy starosty, który zabronił mu przemówienia, chociaż nic ani o kongresie, ani o Piłsudskim nie wspomniał. Po powitaniu posła okrzykiem niech żyje, wybrano pzewodniczącego zebrania. Referat wygłosił poseł Potoczek, a w przeszło 2-godzinnem przemówieniu przedstawił stan obecny polityczny w kraju, o prawach konstytucji, o zajściach na terenie Sejmu, o przekroczeniach budżetowych, o zamykaniu i odraczaniu Sejmu, jak również i o sytuacji gospodarczej i położeniu rolników na wsi. W trakcie swego przemówienia wspomniał o zgrupowaniu się 6 stronnictw, które solidarnie występują w Sejmie i w kraju, a nawet jako protest przeciw metodom rządzenia, zwołany został do Krakowa kongres. Na wzmiankę o kongresie zastępca starosty zażądał od posła, aby o kongresie nic mówił, bo nie zgłoszono do starostwa, że będzie się mówić o Kongresie. Protest urzędnika poruszył masy bardzo silnie popierano licznymi wykrzyknikami z pośród tłumu. Poseł nie chcąc doprowadzić do rozbicia wiecu przy pomocy licznej policji Państw. pominął słowa kongresu, a jednak dał dosadne zobrazowanie z kongresu, że lud i posłowie zjechali się, aby zaprotestować przeciw metodom niezgodnym z konstytucją, a nie do zamachu stanu, czy obwoływania nowego rządu, natomiast w Warszawie Nowa Kadrowa mieszcząca się w gmachu Gł. Kom. Pol. Państw. jawnie nawołuje do zamachu stanu na dzisiejszy ustrój parlamentarny i prawa konstytucyjne i t. d.

Zgłoszone rezolucje przez Jana Adamczyka zostały jednomyślnie uchwalone, a na pytanie urzędnika ze starostwa, kto przeciwny, nie podniosła się ani jedna ręka. W końcu poseł Potoczek podziękował zebranym za zaufanie i okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej i jedności ludowej stronnictwa Piasta i posłów Witosa, Potoczka, Kiernika, zebranie zakończono. Po wiecu zaproszono posła na festyn, który urządzała miejscowa Straż pożarna, a przybyłego posła witano owacyjnie, z muzyką miejscową na czele. W podniosłych nastrojach wśród miejscowych gospodarzy, spędzono chwilę na omawianiu wiele ważnych spraw, wśród których zacieśniły się jeszcze mocniej węzły przyjaźni i serdeczności, tak do stronnictwa, jak i swego posła Potoczka.

Sekretarz.

Z Brzeskiego.

MARCINKOWICE. — Dnia 24 sierpnia 1930 r. odbyło się zebranie Piastowców w Marcinkowicach za zaproszeniami, na które przybyło około 400 chłopów, a z braku zaproszeń drugie tyle chłopów musiało pozostać w domu. A więc byli chłopi z Przybysławic, Marcinkowic, Zdrochca, Biskupic radłowskich, Zdarca, Podwala i Wał-Rudy.

Przewodniczył Józef Mączka z Podwala, zastępca Jan Kuc z Marcinkowic, sekretarzował Stanisław Piotrowski z Przybysławic. Najpierw przewodniczący udzielił głosu p. prezesowi Witosowi. W czasie jego przemowy przybył na salę delegat P. P. p. Włoch z Radłowa, skontrolował zaproszenia i tychże listy. Znalazłszy wszystko w największym porządku, opuścił salę.

Pan prezes wyjaśnił dokładnie przybyłym sytuację obecnej doby tak polityczną, jako też i gospodarczą. Po skończonej mowie p. prezesa, którą zgromadzeni nagradzali hucznemi brawami i oklaskami, przewodniczący otworzył dyskusję, w czasie której zabierali głos Łoś Józef ze Zdarca, Gądek Franciszek i Józef Mączka z Podwala, Remjan Jędrzej z Biskupic radłowskich, Halastra Franciszek z Wał-Rudy i Szrakuła Franciszek ze Zdarca i inni, na wszystkie zapytania dał p. prezes Witos stosowną odpowiedź i wyczerpujące wyjaśnienia. Poczem przewodn. odczytał zgłoszone rezolucje, które jednogłośnie uchwalono. Potem trzykrotnym okrzykiem

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, niech żyje prezes Witos oraz odśpiewaniem „Gdy Naród do boju wystąpił z orężem“, zebranie zakończono.

Józef Mączka, przew.

——oOo——

Z Samborskiego.

SAMBOR. — Wobec 107 delegatów z powiatów: samborskiego, starosamborskiego i rudeckiego, przeprowadził marszałek **Rataj** konferencję, omawiając stosunki polityczno-gospodarcze w Państwie, jak również połączenie stronnictw ludowych, tudzież sprawy bieżącej polityki „Centrolewu“ w stosunku do sanacji.

Po wyczerpującym referacie p. marszałka Rataja wyłoniła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos delegaci: **Byrka, Paluch, Słowik, Ratusz, Pasicki, Dr. Targowski, Stanisław Szczepuła i ksiądz Wróbel.**

W dyskusji delegaci wyrazili serdeczną troskę o naprawdę zagrożony byt Państwa, o naprawdę zagrożony byt gospodarczy, spowodowany szaloną gospodarką sanacji. Wszyscy w przemówieniach swoich dążyli do jednego celu, że obecny rząd musi ustąpić, w przeciwnym bowiem razie nastąpi katastrofa, która zniszczy Państwo.

Aby dojść do tego celu, muszą stronnictwa ludowe uzgodnić swoje prace, do czego też konferencja samborska wszystkich polityków ludowych wzywa.

Jan Ratusz. **Antoni Bródka.**

——oOo——

Z Brodzkiego.

BRODY. — Dnia 25 sierpnia b. r. odbył się Zjazd delegatów Piasta z powiatu w Brodach, który mimo przeszkód ze strony różnych sanatorów udał się w zupełności. Referował **p. Andrzej Witos.** Po dyskusji wybrano nowy Zarząd, ustalono pracę organizacyjną oraz uchwalono rezolucje.

Akademicy — Ludowcy!

Zwracamy się do wszystkich Kolegów-ludowców, zwłaszcza mających rozpocząć studja uniwersyteckie z apelem:

„Niech każdy z Was stanie się członkiem **Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej** — jedynej organizacji ideowej — skupiającej Młodą Wieś na terenie polskich uniwersytetów“.

Rozpoczynającym studja Kolegom, stojącym wobec nowych nieznanych zadań, służyć chcemy moralną i materjalną pomocą. Poinformujemy Was w sprawach studjów, mieszkań w Domach Akademickich, pożyczek i t. p.

Wzamian zaś chcemy, byście trochę wolnego czasu poświęcili organizacyjnej pracy dla dobra Polski i Wsi, z której wyszliśmy. Do współpracy zapraszamy prócz zwolenników i sympatyków także i tych, którzy z różnych względów pozostawali na uboczu.

Hasło: **Przez silną Wieś do potężnej Polski** — wiodące naszą wzrastającą liczebnie i krzepnącą w siłę z rokiem każdym organizację — jest najlepszym dowodem, że wielki jest cel, jaki nam przyświeca i ścieżki, jakie nas doń wiodą. Przyłączcie się zatem do naszej gromady! Ne dajcie się wciągać w szeregi wrogie naszej pracy!

Bliższych informacji udzielą Wam koledzy: Józef Dąbrowski (I. Dom Akad., Jabłonowskich 10—12), lub Dyduch T. (II. Dom Akademicki „Oleandry“). Znajdziecie je także na naszej tablicy na Uniwersytecie.

Czekamy!

Polska Akademicka Młodzież Ludowa.



Nadchodzi czas siewu!

Nadchodzi czas siewu! Pamiętajcie rolnicy, że wysokie plony i dobre urodzaje zależą nie tylko od jakości gleby, ale również od dobrej uprawy, od odpowiedniego znawożenia, doborowej odmiany zboża, oraz od jakości ziarna siewnego. Należy więc przedewszystkiem rolę dobrze uprawić, a następnie znawozić odpowiednio nawozami sztucznemi oraz zasiać doborową odmianę i ziarno tryjerowane. Ziarno przed siewem należy bajcować „Ziarnikiem“. Siać należy tylko siewnikiem, bo siew siewnikiem opłaca się znakomicie. Siewnik, tryjer, doborowe ziarno siewne oraz bajco do niszczenia śnieci dostać można w każdej Spółce rolniczo-handlowej na bardzo dogodnych warunkach.

Wiadomo, że roślina na wytworzenie słomy, a głównie ziarna, czerpie z ziemi składniki pokarmowe, które dajemy pod roślinę w nawozach sztucznych, a mianowicie: w kościach i żużlach dajemy **Fosfor**, w soli potasowej i kainicie **Potas**, w miale wapiennym **Wapno**, w azotniku, saletrze wapniowej, nitrofosie oraz siarczanie amonowym **Azot**.

Wiedzieć należy, że roślina tylko wówczas dobrze się krzewi, wstrzymuje posuchę, nie wylega, dobrze się rozwija oraz daje dużo i dorodnego ziarna jeżeli z ziemi ma wszystkie wymienione składniki pokarmowe.

Nadto nawozy te wówczas skutkują, jeżeli są odpowiednio użyte. Oprócz żużli i kości należy dawać pod ozíminę również azotniak lub nitrofos, albo siarczan amonowy, oraz kainit lub sól potasową. Przedewszystkiem ziemia powinna być wapnowana.

Wapno służy bowiem do odkwaszania ziemi, niszczy chwasty i szkodniki, rola zwapnowana staje się przewiewna i nie zlewa się. Najlepiej rozsiać jest wapno na pokład, ewentualnie siać można wapno na orkę, następnie zabronować go, i dopiero po 10-ciu dniach siać można ziarno. Wapno sprowadza się jako miał wapienny lub jako wapno mielone palone. Wagon miału wapiennego kosztuje loco stacja załadowania 100 zł., a wapna mielonego palonego 360 złotych. Najlepiej i najekonomiczniej jest sprowadzić wapno do gminy wagonowo i na stacji rozebrać pomiędzy siebie. Miału wapiennego daje się na mórg około 6—8 q, a wapna mielonego palonego 4—6 q.

Oprócz wapna zastosować należy:

Na glinki wilgotne oraz na piaski:

Żużli wysoko-procentowych 100—200 kg., Azotniaku mielonego lub granulowanego 75—100 kg.

Do żużli i azotniaku na piaski suche daje się również 200 kg. kajnitu.

Nawozy te razem pomieszać, rozsiać, zabronować i tak 5 dni siać ziarno.

Na ziemie suche, glinki, na glinę piaszczystą i grunta cięższe:

Superfosfatu mineralnego, lub kostnego 100 do 200 kg., Siarczanu amonowego lub nitrofosu 75 do 100 kg., Soli potasowej kałuskiej 100 do 150 kg.

Zamiast soli potasowej można stosować kajnit: 200 do 300 kg.

Azotniak można mieszać z żużlami oraz ze solą potasową lub kajnitem, natomiast nie można mieszać Kości można mieszać z siarczanem amonowym lub z nitrofosem oraz ze solą potasową lub kajnitem. Tomasyny nie wolno mieszać z siarczanem amonowym. Jeżeli daje się żużle, to nie należy na to samo pole dawać kości, oraz jeżeli stosuje się azotniak, to już nie daje się nitrofosu ani siarczanu amonowego. Azotniak należy siać kilka dni przed siewem ziarna i po rozsianiu należy go przybronować. — Polecamy specjalnie pod ozíminę **nitrofos lub siarczan amonowy**, które to nawozy pomieszane z kościami dają bardzo wysokie plony. — Tak siarczan amonowy, jak i nitrofos otrzymać można za pośrednictwem Spółdzielni Plon w Tarnowie — z fabryki w Mościcach — na kredyt bezprocentowy do 15-go lutego 1931 roku.

Zasilanie koniczyny ścierniowej.

Ponieważ z powodu posuchy ściernikówka w tym roku jest b. słaba, przeto na zasilenie słabych ścierniowych koniczysk radzę dać na mórg 100 kg. żużli, 50 kg. soli potasowej oraz 50 kg. azotniaku mielonego. Koniczyna, zasilana obecnie temi nawozami silnie się rozrośnie i da znakomite pokosy.

Wiedzieć również należy, że nawozy sztuczne tylko wówczas skutkują i mogą się opłacić, o ile są wysokoprocentowe i świeże, a więc gwarantowane. Faktem jest, że niejednokrotnie nabywają rolnicy niskoprocntowe, zwietrzałe, a więc zupełnie bezwartościow nawozy i za takie śmiecie kupowane w rozmaitych składach prywatnych bardzo drogo przepłacają. Różni handlarze wykorzystują w karygodny sposób nieświadomość rolników i za taki kiepski towar wyłuzają od rolników ciężko zapracowany grosz. Mamy bowiem dowody, eż do żydowskich firm nadchodziły w wielkiej ilości półprocentowe i to nierozpuszczalne żużle, oraz 4% kości, a sprzedawano te nawozy za 18%. Na warku napisano 18%, we worku towar bezprocentowy. Handlarze nie mają skrupułów w sprzedawaniu takich niskoprocentowych nawozó wi bogacą się na nieświadomości rolników. Najwyższy więc czas, by rolnicy nie nabywali nawozów sztucznych — podejrzanych we firmach nie dających żadnej gwarancji.

W poznańskiem, na Śląsku oraz w krajach zachodnich, gdzie kultura stoi bardzo wysoko, stosują rolnicy 10 razy więcej nawozów sztucznych, niż w Małopolsce i Królestwie, ale tamtejsi rolnicy zakupują nawozy wyłącznie za pośradnictwem własnych organizacyj współdzielczych, i nie szukają porady u handlarzy żydowskich, to też rolnikom powozi się tam znacznie lepiej, niż u nas.

Rok rocznie przypatruję się, jak nasi rolnicy wydają za bezwartościowe śmiecie nawozowe i za gnój fabryczny, nabywany w firmach żydowskich grube miljony i z ubolewaniem stwierdzam, że pod tym względem nic się u nas nie robi, ani przeciwdziała. Nie można się również doczekać na ustawę chroniącą ludność rolniczą przed wyzyskiem nieuczciwych sprzedawców. A więc przy kupnie nawozów żądajcie pisemnej gwarancji co do procentowej zawartości składnika pokarmowego, a przedewszystkiem kupujcie nawozy sztuczne tylko w spółdzielniach rolniczych, gdzie możecie otrzymać nawozy świeże wysokoprocentowe i pewne.

Inż. Jan Juszkiewicz

dyr. Spółdzielni roln. handl. „Plon“ w Tarnowie.



Najwięcej bezrobotnych w Polsce.

Stan światowy bezrobocia.

Według danych Międzynarodowego Biura Pracy, ilość bezrobotnych na świecie wynosi 10 miljonów. Jeżeli uwzględnic rodziny, to można powiedzieć, że 56 miljonów ludzi dotkniętych jest klęską bezrobocia — Dwie trzecie wszystkich bezrobotnych przypadają na Europę. W Polsce na 1000 robotników jest 56 bezrobotnych, w Niemczech — 34, w Stanach Zjednoczonych — 20, w Norwegji — 19, w Austrji i Anglji — 15, na Węgrzech — 14, w Szwecji i Australii — 13, w Danji i Kanadzie — 12, w Irlandji — 11.

Z wykazu powyższego widzimy, że wprawdzie w całym świecie panuje krzyzys gospodarczy i bezrobocie, w Polsce jest ono stosunkowo najsilniejsze.

Ku uwadze pijących.

Ministerstwo skarbu zezwoliło na wprowadzenie do handlu małych buteleczek wódki w cenie po 72 i 76 gr., a to zależnie od mocy 40 lub 45 stopni.

Prawda, czy kaczka Kuryerka?

I. K. C. pisze:

„Fabryka związków azotowych w Mościcach powierzyła ekspedycję swoich produktów zagranicę, niemieckiej firmie spedycyjnej, pomimo, że dwie poważne polskie firmy wniosły poważne oferty.

Nie od rzeczy będzie wzmianka, że szereg niemieckich firm spedycyjnych na terenie Polski uprawia działalność z handlem spedycyjnym nic wspólnego nie mającą, a czynnikom wojskowym dokładnie znaną“.

Jak wiadomo, fabryka związków azotowych w Mościcach jest własnością państwa i podlega ministerstwu przemysłu i handlu. Co na to p. min. Kwiatkowski?

Łuna pożarów.

Według danych Powszechnego zakładu ubezpieczeń w ubiegłym miesiącu nawiedziło Polskę 1932 pożary. Razem spaliło się 5 tysięcy objektów, a suma zgłoszonych strat przekracza 10 miljonów zł.

W czerwcu r. ubiegłego spaliło się 3 tysiące objektów, a straty wyniosły około 6 miljonów złotych, w porównaniu więc z rokiem bieżącym — różnica bardzo poważna. Na zakład ubezpieczeń spadają poważne ciężary świadczeń, jednak pogłoski o podwyższeniu składek ogniowych nie są prawdziwe. Oczywiście o obniżeniu składek, czego zgodnie domaga się ludność wiejska, niema mowy.

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 5 września 1930 r. (za 100 kg.):

Pszenica zł. 28—31.50, żyto 18—19.50, jęczmień na krupy 22—22.50, owies 19.50—21, groch polny 25—27, siano 8—12, koniczyna 13—14, słoma długa 6—6.50, ziemniaki 7—8, mąka pszen. 65 proc. 57—58, 45 proc. 61—62, żytnia 36—36.50, otręby żytnie 11.50—12, pszenne 14 do 14.50, pęcak 35.50—38, kasza jagl. kraj. 52—54.

Górą monopole!

„Kupiec Polski“ pisze:

Wiadomo, że państwo pracuje niepomiernie drożej od indywidualnego przedsiębiorcy, utrzymując cały sztab kontrolerów. urzędników i t. p. Widzimy choćby tylko na przykładzie **osławionego monopolu spirytusowego,** że dochody **dla skarbu nie stoją w żadnym racjonalnym stosunku do kosztów utrzymania tego monopolu, mimo, że ceny kilkakrotnie już zostały podwyższone.** Gdyby tak zapanował w Warszawje rozum nad metodami etatyzmu i monopol ten został zniesiony, to przy zredukowaniu cen spirytusu do 2/3 dzisiejszych, dałby skarbowi znacznie więkze dochody i nie byłby utrapieniem dla tych, którzy się sprzedażą wyrobów spirytusowych trudnią.

Wbrew zatem tym publicznym wypieraniom się miarodajnych czynników w Polsce od popierania etatyzmu, powstał w ostatnich czasach cały szereg nowych fabryk państwowych, choćby tylko wspomnieć o Wytwórni aparatów telefonicznych, o Państwowej **wytwórni aeroplanów.** Czy przy łatwości uzyskania kapitału obrotowego, jaki mają fabryki państwowe, ulgach podatkowych i celnych może jakaś prywatna jednostka pokusić się o walkę konkurencyjną z państwową wytwórnią? Pamiętamy, że przy projekcie do noweli o podatku przemysłowym ustanowiono nawet znaczne ulgi dla przedsiębiorstw państwowych, ulgi takie, które odrazu stawiają przedsiębiorcę-państwo w sytuacji o wiele lepszej od przedsiębiorcy prywatnego. Obecnie zaś zamierza rząd **zmonopolizować handel herbatą i odnośne kroki są już przedsiębrane.** Byłby to nietylko **największy nonsens, jaki można sobie wyobrazić, ale wprost znaczne zbliżenie do systemu sowieckiego, który, jak wiadomo, eliminuje zupełnie prywatny handel** i daje wyłączne prawo zakupu i sprzedaży towarów panom komisarzom sowieckim. Herbata sprzedawana zatem byłaby w kioskach tytoniowych, za śmiecie sprowadzane przez państwo-importera, za liche ziółka musiałaby publiczność płacić horendalne ceny, bo „koszta“ zakupu, koszta opakowania i koszta utrzymania sztabu kontrolorów. urzędników i innych darmozjadów podwyższyłyby bezwarunkowo koszta dzisiejszych importerów.

Pomysłowi stworzenia monopolu handlowego herbaty patronuje kilku żydowskich importerów warszawskich, którzy równocześnie **pośredniczą** w **Middle Bank w Londynie o uzyskanie za ten monopol „parszywej“ pożyczki kilku miljonów dolarów.** Jak do tej pory, **Middle Bank nie śpieszy się z udzieleniem tej pożyczki** — chociaż rozumie bardzo dobrze, że Polsce nawet taka mała pożyczka przydałaby się bardzo.

———oOo———

Skutki radosnej gospodarki.

W czerwcu r. b. zaprotestowano 471.347 sztuk weksli na sumę 112.048 tysięcy zł.

Listy

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list, który w całości zamieszczamy, dziękując równocześnie autorowi za stałość i wierność dla sztandaru Piastowego oraz za złożoną ofiarę.

Łazy, dnia 3. września 1930.

Kochana Redakcjo!

Czytam Waszego „Piasta“ już od szeregu lat i zawsze ze stałem zainteresowaniem.

Jest on dla mnie i przyjemną rozrywką po pracy i doradcą w wielu sprawach gospodarczych, politycznych i oświatowych i dlatego rozszerzam go ile moich sił.

Niejednokrotnie gdy nie przyszedł mi we czwartek, chodziłem kilka razy na odległą o 8 km pocztę, by tylko ukochane moje pismo do rąk dostać. Niejednokrotnie z trudem przychodziło mi zwłaszcza w obecnych czasach zapłacić półroczną prenumeraię, jednakże mając na uwadze korzyści płynące z czytania „Piasta“ — wolałem odmówić sobie wszystkiego, byle tylko utrzymać z kochaną Redakcją stały kontakt.

Z okazji nadchodzących wyborów życzę kochanej Redakcji jak najowocniejszej pracy dla dobra ludu i zwycięstwa chłopskich mas i na ten cel składam do rozporządzenia Redakcji pięć złotych. Wiem, że kwota ta drobna, liczę jednak na to, że znajdzie tysiące naśladowców pośród moich braci chłopów.

Wojciech Hodemiak.

KRONIKA

Wrzesień

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
14	N.	Podwyższenie św Krzyża	5	33	6	17
15	P.	Nikodema M.	5	35	6	13
16	W.	Cyprjana B.	5	36	6	12
17	S.	Justyna M.	5	38	6	10
18	C.	Józefa z Kopertynu	5	40	6	8
19	P.	Januarjusza	5	41	6	5
20	S.	Eustachjusza	5	43	6	3
21	N.	Mateusza Ap.	5	44	6	1

WAŻNE DLA NASZYCH ROLNIKÓW. Każdy rolnik zna wypadki wzdęcia brzucha u bydła, okazującego się na jesień i na wiosnę przy spożywaniu zielonej paszy, ziemniaków, wywarów i t. d. Wzdęcie takie sprawia ogromnie dużo kłopotu rolnikowi, tem bardziej, że radzono sobie dotąd niebezpiecznym troakarem. Jak się dowiadujemy, Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Rolnictwa zarejestrowało nowy środek leczniczy Kreola, usuwający łatwo wzdęcie. Środek ten wyrabia krajowa firma Laboratorjum „Salus“ w Cieszynie i tam można każdej chwili Kreola nabyć po 2 zł. za flakon.

GŁUPICH NIE SIEJĄ. Józef Donne, lat 47, w Chicago, pracował ciężko całe swe życie. Każdego tygodnia odkładał on pewną część zarobku do banku i nareszcie zdołał zaoszczędzić 5.297 dol.

Niedawno temu zachorowała jego małżonka, matka sześciorga dzieci. Donne udawał się do wielu lekarzy, którzy dla jego żony przepisywali różnego rodzaju lekarstwa. Kobieta stale jednak niedomagała.

Kilka dni temu zapoznał się on z cyganką, której opowiedział o swych domowych kłopotach. Cyganka zgodziła się wyleczyć jego żonę, jeżeli on podejmie z banku wszystkie pieniądze, jakie zostaną zawiązane do pasa.

— Pasem tym obwiąże się twą żonę, a resztę dokonają moje czary, — mówiła cyganka.

Urzędnik bankowy ostrzegł Donne'a, aby pieniądze zostawił w banku. Cyganka namówiła go, aby powiedział urzędnikowi, iż pieniądze bierze na operację dla żony.

Cyganka włożyła pieniądze do pasa, a potem nim opasała kobietę. Po wykonaniu kilku tajemniczych znaków opuściła mieszkanie. Na drugi dzień Donne przekonał się, że w pasie znajdowały się same wycinki z gazet. Policja z Chicago do tego czasu nie zdołała czarodziejki odszukać.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Franciszek Gacek: Obrót dokładny obliczyć łatwo na podstawie listów przewozowych. — Jeżeli podatek za rok podatkowy 1929 został nadpłacony. to Urząd Skarbowy nadwyżkę winien przepisać na inny podatek. Podatek zaległy musi być zapłacony. Należy domagać się załatwienia rekursu z roku 1928 w sprawie obniżenia wysokości obrotu. Grzywnę za zwłokę wymierzają 2 proc. mieisięcznie. Do odwołania w sprawie podatku dochodowego załączyć arkusze gruntowe. Jeżeli Pan posiada 6 morgowe gospodarstwo, to jakiem prawem w nakazach płatniczych obliczono podatek doch. od 9-cio hektarowego gospodastwa? Zaszła tu widocznie pomyłka ze strony Urzędu Skarbowego. Tam też wymiar i podatek muszą skorygować.

WP. J. O.: Korespondencję o „pożegnaniu“ starosty otrzymaliśmy już wcześniej i ta została wydrukowaną. **WP. Czesław Kolbuch:** Odpowiedź listowną wysłano dnia 3 września b. r. Za informacje dziękujemy. Pieniądze administracja otrzymała. **WP. Jakób Szarota:** Artykulik będzie drukowany. **WP. Franciszek Grabiarz:** Jeżeli inwalida wnosi podanie o przedstawienie go do komisji wojskowo-lekarskiej, to zostanie przedstawiony. Tak będzie i z panem. **WP. Jan Różański:** Za pozdrowienia dziękujemy. **WP. Józef Mądry, Czaszyn; WP. Franciszek Cużytek, WP. Jan Drab, Skrzydlna; WP. Józef Faran, Wadowice górne; WP. Adam Wagner, Bielsko; WP. Czesław Kolbuch, Gruszów:** Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 4 września b. r. **WP. Michał Knikwicz w Zawoniu:** Nie ma Pan prawa do pobierania emerytury. **WP. Wincenty Cabaj:** O majątkach przeznaczonych do parcelacji na razie nie wiemy. Jeżeli Pan chce kupić grunt, to najlepiej dać ogłoszenie do gazety. Gazetę stale wysyłamy. Jeden numer był skonfiskowany. Wydaliśmy następny numer zwiększony. **S. Z.:** Najlepiej w tej sprawie zwrócić się wprost do konsulatu francuskiego we Lwowie. Adres: Konsulat francuski. Lwów. Jeżeli Pan ma pieniądze na kupno gruntu. to żadnej przeszkody w nabyciu gruntu we Francji nie będzie. **WP. Bujas Michał:** Nie podał Pan w którym miesiącu był dług zaciągnięty. dlatego nie możemy obliczyć kwoty w złotych. **Jan Wójcik:** W sprawie sztucznego oka, prosimy odnieść się do firmy: Kazimierz Voigt optyk, Kraków, ul. Mikołajska 20. — Są fermy wzorowe. Np. 1) Zawodowa hodowla kur ras zagranicznych Wł. Cybulskiego i K. Żukowskiego, wieś Powsin, pod Warszawą. 2) Zarodowa Stacja hodowli drobiu w fermie Rembkowie poczta Garwolin. woj. lubelskie. 3) Hodowla drobiu Ordynacji Przeworskiej w Przeworsku i t. d. W sprawie hodowli pszczół prosze zwrócić się pod adresem p. burmistrza: Juljan Piwowarski Miechów — Dobrą książką jest: „Dwanaście miesięcy w pasiece“ Berenschafa. **WP. Andrzej Strojek:** Korespondencja będzie umieszczona. Żądane numery Piasta wysłaliśmy. Cześć!

Odpowiedzi wysłano w dniu 5 września pod adresem: 1) St. Styrna — Juryczawo gmina Rogodzino, p. Płock. 2) Augustynek Jakób. Zalas p. Tenczynek.

Wysłano korespondencję pod adresem: 1) Witkowski Józef, Tartak i młyn, pow. Jurków. p. Czechów. 2) Słowikowa Marja, Dolesówka, p. Brzuchowce. 3) Jan Solek, Słotwina, p. Brzesko.

———oOo———

POCIECHA.

—Czyście zadowoleni sąsiedzie z pasieki?

— A i owszem. Miodu było niewiele, ale zato pszczoły parę razy pokąsały teściową.

Zakaz krycia dachów słomą w Polsce!

W tych dniach niektóre dzienniki przyniosły wiadomość, że klęska pożarów wsi, w tym roku szczególnie dotkliwa, zwróciła uwagę Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na konieczność przedsięwzięcia środków zaradczych. Między innemi wysuwany ma być projekt wprowadzenia zakazu używania słomy i innych łatwopalnych materjałów do krycia dachów, które to pokrycia ułatwiają znacznie rozszerzenie się płomieni. Jeżeli się zważy, że — jak wyjaśniliśmy już raz na tem miejscu — szkody wszystkich pożarów w Polsce, także nieubezpieczone, sięgają blisko dwieście miljonów złotych, o tyle zmniejszając co rok nasz majątek narodowy, to zrozumiałem jest, że zagadnienie redukcji pożarów i szkód jest dla naszej młodej gospodarki narodowej zagadnieniem pierwszorzędnem. Wysoka suma tych szkód także nie może zadziwić. Z wyjątkiem Kresów Zachodnich wsie nasze, a nawet miasteczka w 75 do 80 procentach, a miejscami nawet do 90 procent kryte są słomą i drzewem, materjałem, który wprawdzie ma pewne zalety, a przedewszystkiem jest stosunkowo tani, jednak kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo pożarowe, grożące ruiną tak poszczególnemu gospodarstwu, jak i całym osiedlom. Bo cóż znaczy, że budynki są zabezpieczone i na ich miejsce powstaną nowe lepsze, kiedy na gospodarstwie takiem ciąży strata inwentarza, zbiorów i urządzenia mieszkalnego, często zupełnie nie lub niedostatecznie ubezpieczonych. A cóż mówić o nędzy już nie poszczególnej rodziny, dotkniętej takiem nieszczęściem, ale całej spalonej wsi. Ile w następstwie swem taki pożar rodzi nędzy, chorób i daje się we znaki dotkniętym długie lata.

To też pierwszy ten krok Ministerstwa Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych należy powitać z uznaniem. Zakaz krycia dachów słomą lub drzewem może uchronić nietylko samego właściciela, ale i sąsiadów od pożarów. Jednak nie wystarczy ograniczyć się tylko do budynków nowych. Koniecznem jest zredukować niebezpieczeństwo pożarów także dla gospodarstw i budynków już istniejących. Proponowaliśmy już, aby wsie przeprowadzały systematycznie zamianę kryć dachów ze słomianych lub drewnianych na twarde. Mianowicie, aby uniemożliwić spalenie się całej wsi, należałoby przedewszystkiem zamianę tę zastosować do środka wsi. Pas jedno- lub dwurzędowy budynków twardo krytych rozdzieliłby wieś na dwie połowy tak, że pożar w jednej części nie mógłby się przenieść na drugą, która w razie zniszczenia tamtej, dałaby pogorzelcom przytułek i pierwszą pomoc. Później w ten sam sposób możnaby wieś podzielić na dalsze części aż do zupełnej zamiany kryć miękkich na twarde, z czego będzie i ta korzyść, że uciążliwe dla rolnictwa składki ubezpieczenia ogniowego zredukuje się do jednej trzeciej. Tylko tak systematycznie przeprowadzona zamiana kryć dachów w Polsce może zredukować klęskę strat pożarowych do nieuniknionego minimum i uratować co rok stumiljonowe sumy majątku narodowego. Tu jednak inicjatywa Państwa musi znaleźć zrozumienie i poparcie innych czynników. Obok instytucji Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zainteresowanego w pierwszym rzędzie, związki komunalne oraz zarządy gmin powinny się sprawą tą zająć. Wszak egzystencja ich zależna ich od powodzenia lub niepowodzenia gmin. Katastrofa pożarowa uderza także w nich i dlatego podwójnym obowiązkiem ich jest zawczasu katastrofie takiej przeciwdziałać. Również organizacje rolne nieraz poważnie zaangażowane w gospodarstwach rolnych, powinny zagadnieniu temu poświęcić więcej uwagi. Na twarde krycie dachów używa się nietylko t. zw. dachówki, lecz również i to w coraz większym stopniu, zwłaszcza tam, gdzie nie ma tej dachówki pod ręką popularnej już dziś blachy żelaznej ocynkowanej, wyrabianej w Polsce. Większe zużycie tej blachy przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia w naszych obwodach przemysłowych. a tem samem także do zwiększenia konsumcji produktów rolnych w tychże obwodach przemysłowych. Zatem zamierzony zakaz krycia dachów słomą, krajowi naszemu oddać może wielkie korzyści, jednakże tylko wtenczas, jeżeli równolegle pójdzie wyżej określona akcja systematycznej zamiany pokrycia miękkiego na twarde przy zabudowaniach już istniejących.

300 e (—)

Troski mieszkaniowe.

Ludzie niebogaci, robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy, nie mają gdzie meszkać, nic więc dziwnego, że nad sprawą tą biedzą się działacze społeczni, chcący, by te właśnie koła miały możliwe warunki bytu.

Odpowiednie mieszkanie wywiera dodatni wpływ na życie całej rodziny, warto się więc zastanowić nad sposobem osiągnięcia tego celu. Każdy marzy o własnym domku. Nie jest to łatwa sprawa. Budowniczowie przemyśliwają nad najtańszemi sposobami budowy małych domków. Drzewo, cegła, cement, beton, blacha — oto kilka materjałów budowlanych. Z czego najlepiej i najtaniej budować — oto pytanie...

Przyjrzyjmy się teraz jeszcze jednej stronie tej sprawy. Domek musi być trwały i higjeniczny. Drzewo nie jest trwałe, niemało też nawet murowanych budynków pochłania ogień. Najtrwalszym więc bezsprzecznie materjałem jest metal, nic więc dziwnego, że budowniczowie zagraniczni przystępują do wyrobu w fabrykach domków stalowych, które zupełnie już gotowe można ustawiać w dowolnem miejscu. Musimy tu jeszcze zaznaczyć, że najłatwiej jest utrzymać czystość właśnie na metalu.

Niedawno jeszcze rozpowszechniony, lecz za kilka już lat może rodzina pracownicza nie będzie budowała domku, lecz zakupi gotowy w fabryce i ustawi na własnym gruncie. Dziś, gdy ludzkość w swym szybkim rozwoju doszła już do budynków metalowych, jakże biedną i zacofaną wydaje się nam wieś polska ze swemi krytemi słomą chatami. Bóg jeden wie, ile złego narobi przeciekająca przez słomiane poszycie woda, jak niszczącym płomieniem błyskawicznie ogarnia słomę ogień. Czas już doprawdy zerwać z tym marnym, ubogim i niebezpiecznym materjałem.

Kryj dachy tylko czystą blachą cynkową, najtaniej to wypadnie, a zabezpieczy ciebie i twój dobytek przed klęską pożaru i wilgocią.

Rozszerzajcie „Piasta“!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.